Nr. 207. Piątek, dnia 9 Września 1932 roku. Cena 10 gr. Rok XVXII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6120.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26 - Telefon nr. 50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poez. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—4 po poł.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenie skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Wobec możliwości zmiany

międzynarodowej polityki gospodarczej.

W ostatnim numerze „Polski Gospodarczej" ukazał się pod powyższym tytułem artykuł dr. Adama Rosego, dyrektora departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa. Ze względu na aktualność tematu i bardzo ciekawe ujęcie, zamieszczamy artykuł ten w obszernym skrócie.

Wiele czynników wskazuje na to, że w najbliższym czasie dokonać się mogą bardzo poważne zmiany w polityce gospodarczej państw europejskich. Zmiany te nie będą, niestety, wywołane zasadniczą poprawą sytuacji gospodarczej, t.j. zakończeniem powszechnej od kilku lat depresji, a analiza obecnej sytuacji przestrzega raczej przed nadmiernym optymizmem. Chociaż jednak międzynarodowy organizm gospodarczy nie znajduje się jeszcze w okresie zdecydowanej rekonwalescencji, to niemniej liczyć się trzeba z zasadniczą zmianą stosowanych w ostatnim czasie środków leczniczych i z powrotem do programów, które niedawno powszechnie zostały zarzucone.

Metody walki z przesileniem gospodarczem stosowane od dwóch lat na terenie wszystkich niemal państw europejskich, wynikały z przedświadczenia, że każde państwo najłatwiej opanuje przesilenie na własnym terenie zapomocą własnych wewnętrznych środków polityki gospodarczej. W myśl tej zasady wznoszono wszędzie coraz to wyższe mury celne, wszędzie hasło samowystarczalności gospodarczej wysunięte zostało na czoło zarządzeń, zmierzających do opanowania przesilenia, wszędzie starano się osłabić skutki kryzysu u siebie przez pogłębienie depresji u innych.

Im powszechniejsze jednakże stało się stosowanie haseł autarkicznych, tem bardziej stawało się jasnem, że są one zawodne. Póki jedno państwo broniło się od przywozu, korzystając ze swobodnego wywozu, mogło ono zapewnić sobie korzyści pochodzące z aktywnego bilansu handlowego, z chwilą jednak, gdy wszystkie państwa zaczęły dążyć do tego samego celu, eksport zaczął się kurczyć w tym samym stopniu, co import, i zarządzenia ratunkowe poszczególnych państw wzajemnie musiały się paraliżować.

Program walki z przesileniem, oparty na zasadach autarkji gospodarczej, oparty był na jednem fałszywem założeniu, a mianowicie na zaufaniu w stałość konsumcji. Największy błąd popełniono pod tym względem w Niemczech. Przez szereg lat wynosiło w tym kraju zapotrzebowanie na zagraniczne artykuły żywnościowe (wytwarzane również w Niemczech) przeszło 3 miljardy Rmk. rocznie, z czego przeszło połowa przypadała na zboże. Kierownikom niemieckiej polityki gospodarczej wydawało się zatem rzeczą pewną, że mogą przez daleko idące ograniczenia przywozu artykułów żywnościowych z zagranicy nietylko utrzymać poziom cen u siebie, ale również poważnie i bezkarnie wzmóc produkcję. Rezultaty osiągnęli istotnie takie, że ceny artykułów żywnościowych w Niemczech są obecnie zgórą dwa razy wyższe niż w większości innych państw i że produkcja rolna nietylko utrzymana została na dawnym poziomie, lecz poważnie zwiększona. Równocześnie jednak okazało się, że państwa pozbawione możliwości wywozu do Niemiec, osłabiły w tym samym stosunku swój własny import z Niemiec, skazując olbrzymie rzesze robotnicze w Niemczech na bezrobocie. — W wyniku tego faktu skurczyła się tam zdolność konsumcyjna w sposób zastraszający, i czynnik ten zaczął obecnie w sposób decydujący oddziaływać na poziom cen artykułów rolniczych w Niemczech.

Na szczególną uwagę zasługuje w związku z tem praca niemieckiego instytutu dla zbadania konjunktur gospodarczych, wydana świeżo pod tytułem „Dochód konsumentów a rolnictwo". Autorzy stwierdzają, że zdolność nabywcza ludności miejskiej np. na mięso zmniejszyła się w Niemczech w 1931 r. w stosunku do 1930 r. zgórą o 1 miljard Mk. i dochodzą w wyniku ścisłych badań cyfrowych do wniosków, posiadających ogromne znaczenie nietylko dla Niemiec. Wnioski te streszczone zostały w następujący sposób: „Wysokość dochodów ludności nierolniczej staje się decydującym czynnikiem dla poziomu cen artykułów rolnych; znacznie tego czynnika wzrasta tem bardziej, im więcej Niemcy zbliżają się do samowystarczalności w zakresie artykułów żywnościowych. Tylko w razie istnienia nadwyżek przywozowych podnosić można dochody rolnictwa przez podnoszenie cen artykułów w oparciu o cła.

Polityka sztucznych cen artykułów rolnych zmusza jednak konsumentów do zmniejszania spożycia nietylko artykułów przemysłowych, lecz również i rolniczych. W pierwszej fazie walki z przesileniem proces ten odbywać się może przedewszystkiem kosztem rolnictwa zagranicznego, ale tego rodzaju stan rzeczy zmienia się skoro przywóz z zagranicy staje się zbędnym. Z tą chwilą dalsze podnoszenie cen zapomocą ceł staje się rzeczą niemożliwą i nadal podnoszenie dochodowości rolników nastąpić może (o ile zmniejszenie kosztów produkcji jest niemożliwe) wyłącznie przez powiększenie dochodów rzesz konsumenckich". Polepszenie położenia rzesz konsumenckich nie może jednak w Niemczech nastąpić bez ponownego ożywienia wymiany międzynarodowej, w zarodku podciętej przez niemiecką politykę rolną. Autorzy wyżej powołanej pracy stwierdzają ten ostatni fakt wprawdzie tylko między wierszami, lecz dostaczają bogaty materjał liczbowy, aby słuszność tezy tej uzasadnić. Dlatego też poruszenie tej sprawy w urzędowym organie państwa, które dotychczas najbezwzględniej rujnowało rolnictwo zagraniczne, a tem samem własne możliwości wywozowe w zakresie artykułów przemysłowych — świadczy niewątpliwie o pewnem otrzeźwieniu.

Objawy powyższe muszą być należycie doceniane, lecz nie mogą być przeceniane. Jeżeli jesteśmy świadkami niewątpliwego przewrotu w opinji publicznej która coraz bardziej przestaje się domagać ratowania jednych organizmów gospodarczych przez pogłębianie kryzysu na terenie organizmów drugich, to jednak od opracowania realnego międzynarodowego programu ratunkowego jesteśmy jeszcze bardzo daleko i w najlepszym razie można powiedzieć, że dziś istnieje odpowiednie psychiczne podłoże dla przygotowania i realizacji takiego programu.

Z tego rodzaju stanu rzeczy wypływają dla polskiej polityki gospodarczej dwa wnioski przedewszystkiem należy w dalszym ciągu z całą konsekwencją stosować środki, które narazie ułatwić mogą polskiemu życiu gospodarczemu przetrwanie, przyczem na pierwszy plan wybija się oczywiście walka o stałość waluty i budżetu, nadto należy przez odpo-

W JUTRZEJSZYM GOŃCU
zamieszczona będzie
PEŁNA
tabela loterji
PAŃSTWOWEJ

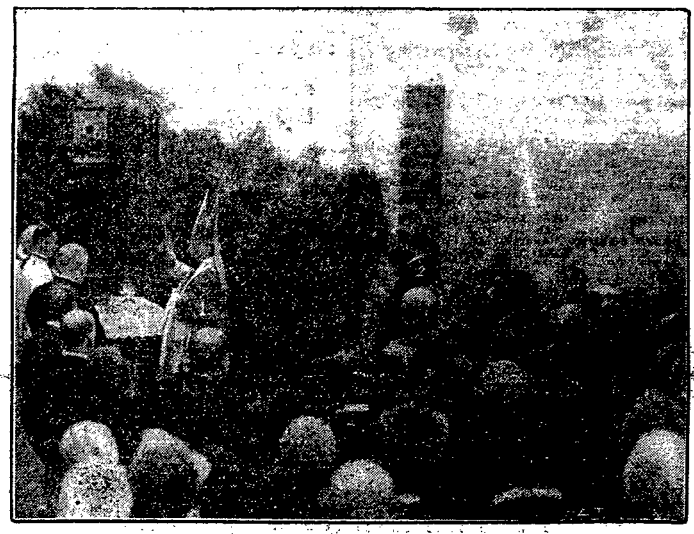

Poświęcenie sierocińca.

Na terenie zakładu dla sierot po inwalidach wojennych w Chomontowie pod Warszawą odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy budynek, mający odpowiadać warunkom hygieny. Sierociniec należy do fundacji im. Piusa XI. Ilustracja nasza przedstawia moment poświęcenia kamienia węgielnego przez Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce ks. arcybiskupa Marmaggi'ego (1) w obecności ks. kardynała Kakowskiego (2), prezydenta m. st. Warszawy inż. Słomińskiego (3), wielu osobistości ze sfer wojskowych oraz zaproszonych gości.

Ameryka oficjalnie potępiła niemieckie żądania zbrojeniowe.

W Berlinie zapanował popłoch.

Waszyngton. — Urzędowo komunikują, iż Stany Zjedn. wyrażają swoje ubolewanie z powodu kroku Niemiec w kwestji równouprawnienia zbrojeń, widząc w tem przeszkodę dla urzeczywistnienia planu prez. Hoovera w sprawie powszechnego rozbrojenia.

Berlin. — Wiadomość, jaka nadeszła tu z Waszyngtonu o oficjalnem potępieniu akcji rządu niemieckiego, zmierzającej do dalszych zbrojeń, wywołała w berlińskich kołach rządowych wielką konsternację.

Na Wilhelmstrasse spodziewano się bowiem, iż nicjatywa Niemiec będzie mile widziana w Stanach Zjednoczonych i że propagandzie niemieckiej udało się już w amerykańskiej opinji publicznej przygotować grunt pod ten krok rządu niemieckiego, mający być rzekomo aktem, zmuszającym inne państwa do rozbrojenia.

Tym nadziejom kładzie kres oficjalne potępienie, wypowiedziane w Waszyngtonie.

Będzie ono miało niewątpliwie rozstrzygające znaczenie dla wyniku całej tej akcji niemieckiej, która dyplomatycznie musi się skończyć przegraną.

Z drugiej strony wczorajszy interview min. spraw zagr. Neurathia, a równocześnie wynurzenia gen. Schleichera w Prusach Wschodnich są zapowiedzią, iż Niemcy na wypadek nieudania się ich akcji dyplomatycznej za rozbrojeniem, gotowe są na coś w rodzaju fait accompli. Czy zapobieżenie temu ze strony innych zainteresowanych mocarstw będzie możliwe, zależy oczywiście w dużej mierze od stanowiska rządu amerykańskiego i wobec tego dzisiejsze oficjalne amerykańskie potępienie, wypowiedziane dla Niemiec, może i pod tym względem stanowić wymowne ostrzeżenie dla ryzykujących polityków niemieckich.

NA SEZON SZKOLNY
NAJWIĘKSZY WYBÓR
MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
I POMOCY SZKOLNYCH
PRZYGOTOWAŁ
Sklep „Gońca Częstochowskiego"
II-ga Aleja № 26, tel. 50.
Zeszyty szkolne, książki, brulijony, bloki rysunkowe, teczki skórzane i rysunkowe, tornistry, torby śniadaniowe, dziennniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, wieczne pióra, ołówki, atramenty, kredki, plastelina, cyrkle, grafiony, ołówki, trójkąty, farby olejne i wodne, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery rysunkowe, rysownice, rajszyny, temperówki, tusze, węgielki, wychinki, płótno i papiery introligatorskie, albumy, pamiętniki i t. p.
CENY NISKIE. — OBSŁUGA SZYBKA I UPRZEJMA.

Kursy Gimnazjalne

przyjmują zapisy kandydatów (ek,) oraz dawnych uczniów. Przygotowuje się na świadectwa z 3-4, 5-6 kl. Gimnazjum, 7-miu oddz. szkoły powszechnej, do matury, seminarjum, szkół technicznych i t. d.

—— Nauka w godzinach wieczornych. ——

Kancelarja czynna codziennie od 11-1 i od 5-7

Ul. Kilińskiego 9 II piętro (prawa oficyna.)

wiednie zarządzenia ułatwić pokojowe likwidowanie następstw kryzysu, które w ramach dotychczas obowiązujących przepisów prawnych nie dadzą się zlikwidować bez nadmiernych wstrząsów gospodarczych i społecznych.

Polska zdawała sobie z obowiązków, spoczywających na niej, jako na największem wschodnioeuropejskiem kapitalistycznem państwie rolniczem stale sprawę i dawała tego już niejednokrotnie dowody. P. A. P.

TELEGRAMY

UJEMNE ZDANIA O KONFERENCJI W STRESIE.

Paryż. — Ocena konferencji w Stresie jest nader ujemna w głosach całej prasy paryskiej.

Bernus nazywa ją jarmarkiem międzynarodowym, której uczestnicy nie są zdolni do żadnego porozumienia, natomiast zgodni są tylko na punkcie wydostania jaknajwięcej pieniędzy od Francji.

W „Liberté" Bainville nazywa konferencję w Stresie koszem krabów, których połowa zatruta jest socjalizmem, druga zaś cierpi na wściekliznę nacjonalistyczną.

Oto Europa środkowo-wschodnia — woła Bainville. — Nikt nie potrafi zaprowadzić tam ładu, nikt prócz Niemiec, które właśnie wcale nieźle biorą się do roboty.

Po takiem powitaniu konferencję w Stresie czeka jedno fiasco więcej.

GWAŁTOWNA ZNIŻKA NA GIEŁDZIE BERLIŃSKIEJ.

Berlin. — Trwający na niemieckich giełdach efektów od tygodnia ruch zwyżkowy, załamał się nagle w środę. W związku z wielką frekwencją publiczności w ostatnich dniach zalało morze zamówień wszystkie bez wyboru rynki. W środę zaznaczył się wielki spadek kursów. We wszystkich dziedzinach pojawiło się dużo ofert sprzedaży. Spadek kursów wynosił przeciętnie 3 — 7 procent, a czasem dochodził do 10 procent.

Na rynku rent nastrój był ospały. Spadek wynosił 2 — 3 procent.

MULTIMILJONER AMERYKAŃSKI — BANDYTĄ.

Chicago. — Wielką sensację wywołało tutaj aresztowanie znanego magnata browarnianego wielokrotnego miljonera Franka Parkera z Montrealu pod zarzutem współudziału w sensacyjnym napadzie na towarzystwo stalowe „Coch Compagny", w czasie którego łupem bandytów padło miljon dolarów.

Parker jest człowiekiem o podejrzanej wartości moralnej i ma już szereg spraw na sumieniu, tembardziej, że był on przyjacielem Al Capone. W czasie aresztowania oświadczył Parker, iż z napadem tym niema nic wspólnego i posiada dziesięcio miljonowy majątek w dolarach, wobec czego niema potrzeby zdobywania pieniędzy tą drogą.

GROŹNA KATASTROFA BELGIJSKIEGO PAROWCA NA WODACH NIEMIECKICH.

Berlin. — Z Amsterdamu nadchodzi wadomość, iż koło Vlissingen osiadł na skutek gwałtownej burzy na mieliźnie belgijski parowiec pasażerski „Joye", zdążający z Antwerpji i wiozący na swym pokładzie 130 pasażerów.

Wysłano natychmiast z Vlissingen holownik i łodzie ratunkowe nie mogły z powodu burzy przybyć na miejsce wypadku. W czasie prób rzucenia na pokład zagrożonego parowca liny, zapomocą pewnego rodzaju rakiety, jeden z pasażerów został trafiony pociskiem i zabity.

Zachodzi obawa, iż kilkunastu pasażerów, którzy z obawy przed zatonięciem statku wskoczyli do wody, aby przepłynąć do łodzi ratunkowych, utonęło. Tylko kilka z tych osób udało się wyratować.

Prowokacyjna mowa ministra Reichswehry

Rzekome zbliżenie Prus Wschodnich powodem do zbrojeń.

Królewiec. — W związku z manewrami przyjął minister Reichswehry gen. v. Schleicher przedstawicieli prasy.

Minister zapytał najpierw o wrażenie, jakie zrobiły manewry na dziennikarzach, poczem oświadczył, że Prusy w pierwszej linji dla ochrony przed sąsiadami(?) muszą uzyskać równe prawa w kwestji zbrojeń. Powtóre jest koniecznem, by każdy mieszkaniec Prus Wschodnich wiedział, jak w razie potrzeby ma bronić swej ojczyzny. Prusy Wschodnie są w sposób zupełnie wyjątkowy zagrożone przez nieprzyjaciela(?!) i dlatego on ustawicznie może tylko na to wskazywać, że Niemcy muszą mieć te same prawa, co i inne kraje. Jeśli np. taki kraj, jak Szwajcarja, może żądać, by tam wszystko było przygotowane dla obrony narodowej, to Niemcy mają po temu równe prawo.

Gen. Schleicher podkreślił dalej, że został boleśnie dotknięty, kiedy w pewnej gazecie przeczytał, że obecny rząd nie ma prawa stawiać takich żądań, jak żądanie równouprawnienia zbrojeń.

Rząd obecny, jak każdy inny rząd, ma nietylko prawo, lecz także obowiązek żądać narodowej obrony ojczyzny i przeprowadzić ją. Co do tego Niemcy są zgodni w stu procentach i dlatego on musi z całym naciskiem domagać się prawa występowania za równouprawnieniem i skupienia wszystkich sił dla obrony ojczyzny, a zwłaszcza Prus Wschodnich.

Królewiec. — W związku z oświadczeniem, które gen. v. Schleicher złożył na manewrach przedstawicielom prasy, publikuje „Königsberger Allg. Zeitung" rozmowę ze Schleicherem o kwestji obrony, ze szczególnem uwzględnieniem Prus Wschodnich.

„Proszę powiedzieć Prusom Wschodnim — oświadczył minister — że będziemy ich bronić do ostatniego żołnierza i w razie potrzeby wszelkie środki konieczne do ich obrony, przewieziemy drogą morską".

Zapytany o decyzję na przyszłość w związku z memorjałem zbrojeniowym rządu i jego skutkami, których cały świat oczekuje z największem napięciem, powiedział minister:

„Ja mogę panom tylko tyle oświadczyć że Niemcy w każdym wypadku, ze szczególnie zwartym gestem swej ręki(!!!) przeprowadzą to, co jest koniecznem dla ich narodowej obrony".

„W każdym wypadku, panie generale?" — zapytano.

„Tak jest — odpowiedział generał — w każdym wypadku. My dalej nie pozwolimy na to, by nas traktowano, jako naród drugiego rzędu".

Angielskie hydroplany

nad Morzem Północnem.

Stwierdziły tam istnienie tajnych fortyfikacji niemieckich.

Berlin. — Pisma tutejsze alarmują, że w ub. poniedziałek około godz. 16-ej pojawiły się na wodach niemieckich Morza Północnego, a następnie Bałtyku trzy tajemnicze hydroplany, których pochodzenia nie zdołano stwierdzić. Przeleciały one na znacznej wysokości ponad wybrzeżem i sąsiedniemi wyspami, ginąc na horyzoncie.

W związku z tem ujawnioną została tajemnica posiadania tamże przez Niemcy nieznanych dotąd fortyfikacji, których Niemcom w tym obszarze wogóle nie wolno było budować.

Część prasy niemieckiej omawia mianowicie z oburzeniem to naruszenie granicy niemieckiej przez te tajemnicze hydroplany, jako szpiegostwo, którego celem było zbadanie urządzeń obronnych (?) na linji wyspa Sylt-Ellenbogen. Wydarzenie powyższe winno mieć swoje konsekwencje.

Londyn. — Odnośnie do przelotu angielskich lotników wojskowych nad niemieckiemi fortyfikacjami, z ministerstwa lotnictwa donoszą, że chodzi o trzy maszyny, które leciały na wystawę angielską w Kopenhadze. Ministerstwo lotnictwa nic nie wie o locie nad Niemcami i nie wie dlaczego samoloty wzięły taki kurs.

Wobec dobrych stosunków między angielskiem i niemieckiem lotnictwem, spodziewają się w angielskich kołach lotniczych, że wypadek, jeśli nawet pociągnie za sobą interwencję dyplomatyczną, zostanie w przyjacielski sposób uregulowany.

WYBORY DO PARLAMENTU DUŃSKIEGO.

Kopenhaga. — Wczoraj odbyły się wybory do parlamentu duńskiego. Z dotychczasowych obliczeń wynika, iż komuniści zdobyli niewielką w stosunku do innych stronnictw liczbę głosów i nie uzyskają ani jednego mandatu. Na listę komunistyczną padło 3400 głosów. Lista socjalistyczna zdobyła 232.000 głosów, przy poprzednich wyborach 170.000 głosów. Konserwatyści zwiększyli swój stan posiadania z 99.000 głosów na 128.000. Lewica radykalna z 45.000 na 50.000, lewica chłopska z 99.000 na 122.000.

OBŁĄKANY POLICJANT SFINGOWAŁ ZAMACH NA KONSULA POLSKIEGO W OPOLU.

Berlin. — Jak z miarodajnej strony niemieckiej komunikują śledztwo, przeprowadzone przez władze niemieckie, w sprawie rzekomego zamachu, dokonanego na konsulat polski w Opolu, stwierdziło, co następuje. Posterunkowy, który pełnił służbę przed konsulatem polskim w Opolu postrzelił się ze swego służbowego rewolweru. On też sfingował zamach na konsula.

Stwierdzono dalej, że posterunkowy ten jest umysłowo chorym i dlatego też zarządzono przewiezienie go do zakładu obłąkanych.

FILJA RODZINY WOJSKOWEJ

NA ZAĆISZU

Przyjmuje dzieci cywilne

DO PRZEDSZKOLA

w wieku od 3—7.

POCIĄG POSPIESZNY ULEGŁ KATASTOFIE POD MARSYLJĄ.

Paryż. — W pobliżu Marsylji wykoleił się we wtorek około godziny 10 rano pociąg pośpieszny Paryż — Marsylja — Ventimiglią, który odjechał z Paryża w poniedziałek o godzinie 21,40. Jeden wagon się przewrócił i uległ rozbiciu.

Według dotychczasowych wiadomości zabitych nie było. Ośmiu ciężko rannych podróżnych przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Marsylja. — Wedle ostatnich wiadomości liczba ofiar zabitych i rannych ma być znaczna. Szczegółów tej straszliwej katastrofy do tej chwili brak.

Nowe pogłoski

na temat dalszych zmian w rządzie.

Warszawa. — Jak zawsze, tak i tym razem, po dokonanych zmianach w gabinecie krążą najrozmaitsze wersje, notowane przez prasę, o dalszych zmianach i przesunięciach.

I tak jeden z dzienników twierdzi, jakoby wicepremjerem gospodarczym wobec opróżnienia tego stanowiska przez min. Zawadzkiego miał zostać p. Matuszewski. Ministrem komunikacji miałby zostać inż. Gallot. Wedle krążących pogłosek, zwracano się z taką propozycją m. in. do prezesa dyrekcji krakowskiej inż. Bobkowskiego.

Inne dzienniki powtarzają w dalszym ciągu — bardzo zresztą prawdopodobną wiadomość — o ustąpieniu min. Hubickiego, inne wreszcie zajmują się kombinacją: ustąpienie min. Michałowskiego i objęcie przez Jana Piłsudskiego teki sprawiedliwości.

KRÓL ALFONS XIII W KRAKOWIE.

Kraków. — Zapowiedziany jest przyjazd do Krakowa eks-króla hiszpańskiego Alfonsa XIII z okazji uroczystości ślubnej ks. de Bourbon-Parma z księżniczką Cecylją Lubomirską.

Ślub odbędzie się w dniu 15 b. m. na Wawelu. Eks-król hiszpański przez czas swego pobytu w Krakowie będzie gościem hr. Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, przyczem odwiedzi swoich krewnych w Polsce.

GEN. HALLER DOKONA PRZEGLĄDU PLACÓWEK HALLERCZYKÓW.

Bielsk. — W dniu 8 bm. przybędzie do Bielska gen. Haller w towarzystwie emer. płk. Modelskiego i kap. rez. Gromczakiewicza, gdzie weźmie udział w akaskiej we Francji, oraz w nabożeństwie żałobnem za poległych w walkach o niepodległość Polski.

W dniach następnych uda się gen. Haller do kilku gmin w powiatach bielskim żywieckim i wadowickim w celu dokonania przeglądu placówek Związku Hallerczyków i Obozu Wielkiej Polski.

W związku z przyjazdem gen. Hallera demji ku uczczeniu rocznicy „Cudu nad Wisłą" i 15 lecia powstania armji polpicówki tych Związków czynią na przyjęcie gorączkowe przygotowania.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Nowości"

Dziś! Otwarcie sezonu jesiennego! Dziś!

NIEPOTRZEBNA

W rol. gł. Mac MARSH, Sally EILERS, James DUNN

NAD PROGRAM:

Na szerokim świecie. Przyjaciel i powit. por. Żwirko w Warsz.

PRZYJAZD GEN. MAC ARTHURA DO WARSZAWY.

Warszawa. — Dn. 7 września przybył do Warszawy szef sztabu armji amerykańskiej gen. Douglas Mac Arthur w towarzystwie mjr. Dawisa.

Na dworcu odbyło się uroczyste powitanie. Gen. Mac Arthur zabawi w Polsce 10 dni. Wczoraj wieczorem o godz. 21.50 udał się do Równego, gdzie przyglądać się będzie międzydywizyjnym manewrom.

Zebrana licznie przed dworcem publiczność zgotowała gen. amerykańskiemu gorącą owację.

KOSTEK-BIERNACKI W BRZEŚCIU.

Warszawa. — Wojewoda poleski, Krahelski, został odwołany ze swego stanowiska; na jego miejsce zaś został mianowany dotychczasowy wojewoda nowogródzki, Kostek-Biernacki z siedzibą w Brześciu n. Bugiem.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Warszawa. — Na stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie powołany zostanie dotychczasowy wiceprezes tegoż sądu p. Piotr Orłowski.

Wiceprezesem sądu apelacyjnego w Warszawie ma zostać mianowany p. Edward Cezary Rudnicki, prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie, zaś dotychczasowy wiceprezes sądu apelacyjnego p. Kazimierz Fleszyński przechodzi do Sądu Najwyższego.

SECESJONIŚCI STRON. LUDOWEGO W SPRAWIE OPŁAT TARGOWYCH.

Warszawa. — Secesjoniści ze Stronnictwa Ludowego posłowie Dziduch, Fidelus, Kulisiewicz i Michałkiewicz, ogłaszają komunikat, w którym powiadają, iż naczelny komitet wykonawczy Narodowo-chłopskiego Stronnictwa Agrarnego na posiedzeniu w dniu 6-go b. m. rozpatrując obecne położenie gospodarcze wsi, powziął uchwałę, stwierdzającą, że wysokość pobieranych opłat wjazdowych i targowych jest do tej pory jeszcze niewspółmiernie wysoka w stosunku do sum, otrzymywanych za przywożone przez włościan produkty, tem niemniej jednak stronnictwo uważa, że tylko niewykonanie zarządzeń ministra spraw wewnętrznych spowodowało, że czynniki demagogiczne skorzystały z sytuacji, wywołując akcję strajkową. Stronnictwo postanawia dalszą akcję za obniżką opłat i uważa za konieczne wydanie przez miarodajne władze odpowiednich przepisów, regulujących nakładanie przez policję kar porządkowych.

WARSZAWY NIE UDA SIĘ WYGŁODZIĆ.

Warszawa. — W związku z trwającym już trzeci dzień strajkiem małorolnych, którzy nie dowożą nabiału i warzyw do Warszawy, co odbija się szczególnie na uboższej ludności i rozpętuje orgje spekulacji, donoszą ze źródeł półoficjalnych, że w środę na targowiska miejskie przywóz produktów przez włościan wzrósł o 300 wozów w stosunku do dnia ubiegłego. W stosunku do odpowiednich dni r. ub. przywóz produktów rolnych do stolicy wynosił: w poniedziałek 5 b. m. 31 proc., we wtorek 6 b. m. — 44 proc., we środę 7 b. m. — 56 proc. Wskazuje to na to, iż „strajk" małorolnych zaczyna się załamywać w okolicach Warszawy. Również na terenie stolicy panuje zupełny spokój.

REPRESJE ZA NAMAWIANIE DO „STRAJKU ROLNICZEGO".

Warszawa. — Prezesowi Stronnictwa Ludowego pos. Malinowskiemu, piastującemu równocześnie godność prezesa „Związku Zawodowego Rolników", doręczone zostało zawiadomienie władz policyjnych, że skierowano przeciwko nie-

mu wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej z art. 129 i 263 k. k. Prezes Malinowski odpowiadać ma za wydanie przez Związek odezwy, nawołującej do strajku rolnego.

SOCJALIŚCI GDAŃSCY ŻĄDAJĄ POZOSTAWIENIA POLSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Gdańsk. — Socjaliści wysuwają w swoim organie prasowym „Danziger Volk stimme" żądanie, by polska dyrekcja kolei w Gdańsku została pozostawiona. Pismo oświadcza się za polsko-gdańskim porozumieniem w tej sprawie w interesie gdańskiego życia gospodarczego.

SENSACYJNE POGŁOSKI DOKOŁA BUDOWY KOLEI ŚLĄSK — GDYNIA.

Warszawa. — Socjalistyczny „Robotnik" podaje w swoim ostatnim numerze wiadomość powtórzoną za biuletynem międzynarodówki transportowców w Amsterdamie, dotyczącą rzekomego stanowiska firmy Schneider Creuzot wobec sprawy drugiej transzy pożyczki kolejowej na budowę magistrali Śląsk—Gdynia.

Otóż wedle tego biuletynu socjalistycznego, firma Schneider Creuzot uniemożliwia dotąd wypłatę tej drugiej transzy, wpływając na banki od siebie zależne, by odmówiły potrzebnych kredytów. Koncern Schneider Creuzot chciał bowiem przekazać zamówienie na szyny dla nowej kolei wyłącznie „Hucie Bankowej" w Polsce, która stanowi własność tego francuskiego koncernu, podczas gdy polskie czynniki miarodajne żądały podziału tych dostaw pomiędzy poszczególne firmy syndykatu hutniczego. Sądzimy, że sfery poinformowane udzielą wyjaśnień, czy i ile jest prawdy w tych pogłoskach o postępowaniu francuskiej firmy.

KATASTROFA SAMOLOTU ĆWICZEBNEGO POD KRAKOWEM.

Kraków. — Z Chrzanowa donoszą, że onegdaj po południu w czasie lotu ćwiczebnego w Kościelisku awionetka, należąca do aeroklubu śląskiego w Katowicach, pilotowana przez Alfreda Kasperskiego z mechanikiem Adamem Gewandem spadła na ziemię z wysokości 100 metrów z powodu defektu motoru, rozbijając się doszczętnie.

Kasperski i Gewand wyskoczyli w ostatniej chwili przed uderzeniem samolotu o ziemię, wobec czego wyszli z wypadku bez szwanku.

MATKA I DZIECKO OFIARAMI ZAKOCHANEGO FRYZJERA.

Warszawa. — W środę rano w centrum Żoliborza rozegrała się krwawa tragedja, która była finałem nieznanej bliżej historji romantycznej.

O godz. 10-ej rano do mieszkania niejakiej Haliny Kochańskiej, lat 25, zamieszkałej na Żoliborzu wraz z 4-letnią córeczką Basią w Alei Wojska Polskiego nr. 29, przybył 30-letni fryzjer z Pruszkowa Antoni Mosakowski. Był on swego czasu przyjacielem Kochańskiej, później jednak rozeszli się i Kochańska wyprowadziła się z Pruszkowa. Mosakowski właśnie po to przyjechał z Pruszkowa, aby namówić Kochańską do powrotu. Kobieta jednak odmówiła. Wówczas Mosakowski prosił ją, aby odprowadziła go do tramwaju. Kochańska ubrała dziecko i wyszła. Na rogu Al. Wojska Polskiego stała taksówka. Mosakowski otworzył drzwi i począł namawiać ukochaną, by wraz z nim udała się do Pruszkowa. I tym razem odpowiedź była odmowna. Wówczas fryzjer dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do swej byłej przyjaciółki, raniąc ją bardzo ciężko w piersi i brzuch. Przechodnie chcieli rozbroić Mosakowskiego, który jednak zdołał wystrzałem w usta pozbawić się życia.

Kochańską i jej córeczkę, która dawała słabe oznaki życia, przewiozło pogotowie do szpitala.

ZABÓJCY Z CELI NR. 45 UNIEWINNIENI.

Warszawa. — Przed sądem okręgowym znalazła się wczoraj sprawa o drugą zbrodnię, dokonaną w celi nr. 45 więzienia na ul. Daniłowiczowskiej.

Ławę oskarżonych zajęli dwaj recydywiści: 29-letni Henryk Wielogórski i 45-letni Wacław Florawski. Obaj oskarżeni o to, że w grudniu ub. r. zatłukli na śmierć przesiadującego z nimi w celi za wykroczenie administracyjne 39-letniego Stanisława Szatańskiego. Na ich rozkaz nie chciał on brać udziału w zabawie, polegającej na biciu, aż bity nie rozpoznał, czyja ręka go uderzyła.

Zbadani świadkowie przedstawili wstrząsające szczegóły całego zajścia. Mordercy w straszliwy sposób znęcali się nad swoją ofiarą i kopali ją nawet wówczas, gdy już leżała bezwładnie na ziemi. Nikt z więźniów, a było ich w celi około 180, nie próbował reagować, gdyż będąc teroryzowani, obawiali się wszyscy o własną skórę.

Oskarżeni do winy się nie przyznają. Tłumaczą się oni, że chieli wejść do celi, a Szatański rzekomo zastąpił im drogę. Wielogórski wówczas uderzył go, a Florowski miał rzekomo tylko rozdzielać bijących się.

Na przewodzie sądowym okazało się, że zabity Szatański cierpiał na kiłę. Z tego powodu biegły lekarz uznał, że pobicie Szatańskiego przez oskarżonych było tylko pośrednią przyczyną śmierci. Wobec tego sąd po naradzie, opierając się na nowym kodeksie, który przewiduje tylko bezpośrednią winę śmierci, obu oskarżonych uniewinnił.

Proces bandy „Szpicbródki"

o podkop do Banku Polskiego w Częstochowie.

Zainteresowanie procesem członków bandy „Szpcbródki" powoli słabnie, albowiem zeznania pierwszych świadków nie wniosły do sprawy prawie żadnych ciekawych momentów.

Ciekawe były zeznania świadka Generowicza, wywiadowcy policji, który zeznawał w trzecim dniu procesu. Generowicz odgrywa w procesie poważną rolę, gdyż otrzymał on poufne informacje o projektowanej kradzieży u Jagodzińskiego i włamaniu do skarbca Banku Polskiego w Częstochowie. Wywiadowca na rozprawie nie chciał zdradzić, skąd otrzymał informacje w tych sprawach, zasłaniając się tajemnicą urzędową.

W toku przesłuchania Generowicza przez obrońców okazuje się, że po wykryciu zamachu na Bank Polski, zgłosił się doń Weiss z tem, że może udzielić pewnych informacyj, ale chce na tem zarobić. Weiss powiedział mu, że cała „robota" została nadana przez kasjera Banku Polskiego w Częstochowie niejakiego Otto, kuzynowi swemu swemu Stemplowi. Włamywacz ten czy też Dąbrowski, popsuł instalację alarmową. Rola Weissa polegała na „skontaktowaniu" Dąbrowskiego z bandą, za co miał otrzymać 25.000 złotych.

W czasie składania zeznań przez Generowicza Weiss oświadcza, że zwrócił się do wywiadowcy nie jako informator, ale jako „człowiek nieszczęśliwy", który szukał u niego ratunku w obawie przed uwięzieniem.

W czasie przesłuchiwania świadka przez obrońców okazuje się, że Generowicz bywał u Weissa na przyjęciach. Nie mniej ciekawie przedstawia się sprawa weksli znalezionych podczas rewizji u Cichockiego.

Adw. Przyjemski: Ile było tych weksli?

— Kilka na sumy od 200 do 300 złotych.

— A co się z niemi stało?

— Zostały załączone do protokułu dowodów rzeczowych, sporządzonego przez jednego z wywiadowców.

Adw. Przyjemski prosi o stwierdzenie, czy weksle są w dowodach rzeczowych. Po sprawdzeniu okazuje się, że weksli w dowodach niema.

Adw. Przyjemski: Co się więc stało z wekslami?

— To może wiedzieć tylko wywiadowca, który sporządzał protokuł dowodów rzeczowych.

W toku badania wywiadowcy Łąckiego, który sporządzał protokuł dowdów rzeczowych okazało się, że nie widział on nigdy wspomnianych weksli. Jak widać, sprawa weksli przedstawia się tajemniczo.

W godzinach popołudniowych przesłuchano dwóch pracowników Jagodzińskiego: Bartnika i Kenigsberga, którzy nie wnieśli do sprawy nic nowego.

Wywiadowcy Szymczak i Burnat i przodownik Obrempski zeznawali o schwytaniu bandy „Szpicbródki" w melinie przy ulicy Pańskiej 86.

Sporo momentów wesołych wniosło do sprawy zeznanie św. Icka Stikgolda, pracownika krawca Nuty Boginiaka, członka bandy, który swą nieporadnością i niezręcznością wywoływał śmiech na sali.

Najkomiczniej wypadła ekspertyza marynarki Brzezińskiego, którą oskarżony miał oddać Boginiakowi do przenicowania. Świadek Stikgold przez długi czas oglądał skrupulatnie marynarkę i z zaaferowaną miną nie mógł stwierdzić, czy napewno ją przerabiał.

Dziś dalszy ciąg procesu.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON"

Dziś i dni następnych!
GIGANTYCZNE ARCYDZIEŁO DŹWIĘKOWE!
NAJPOTĘŻNIEJSZY DRAMAT WOJENNY!

NAJEŹDZCY

Wstrząsający obraz tragicznych zmagań narodów na froncie zachodnim w roku 1918-ym.
Emocjonująca akcja rozgrywa się w okresie przed ucieczką cesarza WILHELMA II.
Reżyserja genjalnego G. W. Pabsta.
Nad program: Tygodnik Dźwiękowy Aktualności z całego świata.
Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w afiszach.

KRONIKA

Piątek 9 WRZESIEŃ

Dziś — Piotra Klawera
Jutro — Mikołaja z Tolentynu
Wschód słońca o godzinie 5.09
Zachód „ „ 18.13
Kalendarzyk historyczny:
Śmierć Anny Jagiellonki, żony Stefana Batorego w 1596 roku.

— **Import towarów reglamentowanych.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych na IV kwartał 1932 r.

Ostateczny termin wnoszenia podań upływa w dniu 25 września 1932 r. Podania wnoszone po terminie będą mogły być rozpatrzone przychylnie tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

Z koncertu Chóru Sykstyńskiego

Odwołanie drugiego koncertu w dniu dzisiejszym.

W środowiskach Europy bardzo często odbywają się koncerty muzyki religijnej w kościołach. Po raz pierwszy w Częstochowie odbył się koncert taki w Katedrze w dniu 7-ym b. m. w wykonaniu znakomitego „Chóru Sykstyńskiego" pod dyrekcją Monsignora Raffaéla C. Casimiri, mistrza pod względem postawienia na wysokim artystycznym poziomie i prowadzenia tego zespołu, zasobnego w samych solistów umiejących śpiewać i odczuwających istotę majestatycznego śpiewu religijnego, opartego na tonacjach kościelnych: doryckiej, frygijskiej, eolskiej i t. d. i dlatego to utwory Palestriny (1525—1594) i innych w tym stylu są zawsze świeże i nieosłuchają się łatwo, w przeciwieństwie do utworów opartych na jednej gamie jońskiej, która wytworzyła dzisiejsze, będące tylko przeniesieniem (transpozycją) wyżej lub niżej gamy jońskiej (C-dur).

Świetnie wykonane arcydzieła mistrzów stylu rzymskiego dowiodły, jak wysoko w swoim czasie stała muzyka wokalna i do jakiego mistrzostwa doprowadził ją zwłaszcza Palestrina, tak, że dotychczas nie znalazł sobie równego. W owych czasach nie były rzadkością utwory 5-cio głosowe, aż do 16 głosowych np. na 4 chóry i t. d. Dzisiejsza muzyka wokalna stoi znacznie niżej, a mało który ze znanych kompozytorów zajętych tworzeniem dzieł instrumentalnych, uprawia ją w wielkim stylu „à capela".

W wykonaniu szeregu utworów: Palestriny, Marenzia i Vittorii (1545—1611) chór wykazał artystyczne zalety pod względem czystości brzmienia, subtelności cieniowania i dynamiki, wywierając wrażenie czegoś niezwykłego, a zwłaszcza odtworzeniem „Credo". Ze mszy papieża Marcelego, dochodząc do szczytu sprawności i ekspresji. We mszy tej pragnął Palestrina wykazać papieżowi Marcelemu, noszącemu się z zamiarem skasowania śpiewu wielogłosowego, że tekst i jego treść można uwydatnić w utworach odpowiednio napisanych. Pomimo to u Palestriny polifonja jest mistrzowska.

Wykonanie programu wywarło na słuchaczach wrażenie silne, to też publiczność entuzjastycznie gratulowała zarówno zasłużonemu dyrygentowi, jak i świetnym wykonawcom.

L. Wawrzynowicz.

Zapowiedziany na dzisiejszy czwartek wieczorem w Katedrze drugi koncert Chóru Sykstyńskiego został odwołany, nie odbędzie się zaś z powodu zbyt nikłej frekwencji publiczności, pomimo że wczoraj na koncercie było zgórą 1.000 osób, co, jak na miejscowe stosunki, jest cyfrą rekordową. Jednakże koszty, związane ze sprowadzeniem Chóru, są tak znaczne, że nie pokrywają się u nas zupełnie. Żałować należy, iż wiele osób, licząc na drugi koncert, straciło okazję usłyszenia jednego z najlepszych chórów świata.

Chór Sykstyński wyjeżdża do Warszawy, gdzie jutro wieczorem da koncert, a następnie uda się do Katowic i Krakowa.

— **Normalizacja znaków drogowych.** W ministerstwie komunikacji odbywają się obecnie konferencje w sprawie normalizacji znaków drogowych i oparcia znakowania drogowego na systemie jaknajbardziej zbliżonym do wzorów zagranicznych.

Ministerstwo czyni starania, aby corocznie ukazywało się nowe wydanie mapy turystycznej przy współudziale wydziału turystycznego ministerstwa, Polskiego Touring Klubu i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Z uroczystości na Jasnej Górze

w dniu święta Narodzenia N. M. P

i na zakończenie obchodu Jubileuszowego.

Około 100.000 pielgrzymów na Jasnej Górze. Przyjazd Ich Eksc. Nuncjusza Papieskiego i księży Biskupów. Procesje i uroczyste nabożeństwa.

OO. Paulini otrzymali od Ojca św. przywilej urządzenia „Anno Santo" na Jasnej Górze.

Podwójny obchód święta Narodzenia Najśw. Maryi Panny oraz IV serji uroczystości Jubileuszowych 550-lecia sprowadzenia Cudownego Obrazu zgromadził na Jasnej Górze olbrzymie rzesze pątnicze z całego kraju. Pielgrzymki zjechały w 24-ch specjalnych pociągach oraz ściągnęły pieszo, tak, iż ogólna liczba pielgrzymów przybyłych na Jasną Górę wyniosła w przybliżeniu 100.000 osób. Rejestry klasztorne wykazały zgórą 100 pielgrzymek, a niezarejestrowanych kompanji było około 50-ciu, również bardzo licznie przybyli pątnicy w luźnych grupach. Największe kompanje, liczące po 1.000 zgórą osób, przybyły z Poznania, Lublina, Łodzi, Ostrowa, Włocławka, Król. Huty, Opoczna, Pilicy i t. d.

W środę o godz. 5-ej i pół po poł. przybyli na Jasną Górę Ich Eksc.: ks. Arcybiskup Nowowiejski z Płocka wraz z ks. Biskupem-Sufraganem Wetmańskim oraz ks. Biskup-Sufragan Szlagowski z Warszawy. O godz. 7-ej wiecz. na czele swej pielgrzymki przybył J. E. ks. Biskup Radoński z Włocławka.

J. E. ks. Arcybiskup Marmaggi, Nuncjusz Papieski w Warszawie, przybył wraz z sekretarzem ks. kan. Rutkowskim autem z Krakowa o godz. 8-ej wieczorem, a wskutek tego zapowiedziane na wcześniejszą godzinę powitanie oficjalne nie odbyło się, natomiast w dzisiejszy czwartek przedstawiciele duchowieństwa złożyli J. E. ks. Nuncjuszowi homagjum w Jego apartamentach na Jasnej Górze. Zapowiedziany przyjazd J. E. ks. Arcybiskupa księcia Sapiehy z Krakowa został przezeń wczoraj po południu telegraficznie odwołany z powodu niedyspozycji.

Uroczystości rozpoczęły się wczoraj o godz. 8-ej wiecz. procesją eucharystyczną po wałach klasztornych. Procesję tę,

jak i następnie nabożeństwo przed ołtarzem szczytowym, celebrował J. E. ks. Biskup Szlagowski. W procesji postępowali wszyscy księża Biskupi, w dwuch długich rzędach kroczyło duchowieństwo w liczbie około 150-ciu oraz w czwórkach z płonącemi świecami olbrzymia kolumna wiernych. Procesję we wzorowym porządku prowadził mistrz ceremonji ks. prałat Z. Sędzimir. Majestatycznie i przepięknie wyglądała procesja na tle potężnych murów klasztornych, rzęsiście iluminowanego szczytu i oświetlonej reflektorami wieży. — Plac przedszczytowy doszczętnie zapełniły blisko 100-tysięczne rzesze wiernych, a zbiorowy śpiew pątników rozlegał się daleko. Takim przepotężnym chórem odśpiewano przed szczytem litanję do Serca Jezusowego, poczem piękne kazanie przez megafony wygłosił ks. prof. Czechowicz z djecezji wileńskiej. Następnie przemówił J. E. ks. Biskup Częstochowski dr. T. Kubina, w porywających słowach wzywając wiernych do modłów podczas całonocnej Adoracji i udzielając Pasterskiego Błogosławieństwa. Po Benedykcji Najśw. Sakramentem odśpiewano zbiorowo suplikację Święty Boże.

Udział w tem nabożeństwie, które przeciągnęło się do godz. 10-ej wiecz., wzięli wszyscy Ich Eksc. ks. Biskupi, a J. E. ks. Nuncjusz Marmaggi i J. E. ks. Arcybiskup Nowowiejski zajmowali miejsca na przygotowanym tronie.

Przez całą noc ubiegłą pod kierunkiem OO. Paulinów trwała Adoracja Najśw. Sakramentu, wystawionego na ołtarzu szczytowym, przez całą noc gromadziły się na zmianę wielkie rzesze pątników, spędzając długie godziny na kornych modłach i śpiewie pieśni nabożnych. Już od północy kolejno co pół godziny odprawiane były przed ołtarzem szczytowym msze św., a prymarja z kazaniem odbyła się w czwartek o godz. 6-ej rano.

Sumę pontyfikalną w dzisiejszy czwartek o godz. 10-ej i pół rano celebrował przed ołtarzem szczytowym J. E. ks. Arcybiskup Nowowiejski w asyście licznego duchowieństwa, a przepiękne kazanie wygłosił J. E. ks. Biskup-Sufragan Wetmański, do łez wzruszając olbrzymie rzesze wiernych, zalegające cały plac przedszczytowy.

Na zakończenie odbędzie się o godz. 6-ej i pół wiecz. procesja marjańska po wałach oraz nabożeństwo z kazaniem przed szczytem.

Uroczystości na Jasnej Górze w dniu Narodzenia Najśw. Maryi Panny stanowiły majestatyczne zakończenie tegorocznego obchodu Jubileuszu, a wielkie rzesze pątników, opuszczając Częstochowę, unoszą ze sobą od swej umiłowanej Opiekunki i Pani nowy zasób sił duchowych do dalszej walki z przeciwieństwami życia, odchodzą do swych siedzib pokrzepione, pełne wiary i otuchy, sławiąc Imię Maryi Częstochowskiej w rozgłośnej pieśni dziękczynienia za doznane łaski, tak, jak to czynią już przez lat 550.

Łącznie z uroczystościami przed niedawnym czasem OO. Paulini wysłali list do Ojca św., prosząc o przyznanie Częstochowie t. zw. „Anno Santo" na wzór Rzymu. W tych dniach OO. Paulini otrzymali od Ojca św. pismo, zatwierdzające w Częstochowie uroczystości tak zwanego „Świętego Roku".

— **Kwesta na rzecz Ligi Morskiej w Częstochowie.** W najbliższą niedzielę, t. j. dnia 11-go b. m. odbędzie się na rzecz „Funduszu Kolonjalnego" Ligi Morskiej i Kolonjalnej kwesta uliczna.

— **Z teatru Letniego w parku 3-go Maja.** Dziś i codziennie o godz. 6-ej po poł. i o 8-ej wiecz. grana jest na scenie teatru Letniego piękna sztuka w 8-miu obrazach: „Obrona Częstochowy". — Ceny miejsc od 49 groszy.

Zuchwały napad

na urlopowanego żołnierza 27 p. p.

W dniu 3 września r. b. przybył do krewnych swych zamieszkałych w Łodzi przy ul. Wesołej 3 (Chojny), szeregowiec 4 komp. 27 p. p., stacjonowanego w Częstochowie, 22 letni Henryk Bednarek. Otrzymał on urlop, który postanowił spędzić u rodziny.

Onegdajszej nocy Bednarek zabawiał się u krewnych swych, zamieszkałych we wsi Korczaki, położonej tuż przy Chojnach.

Około godz. 2-ej po północy, gdy Bednarek znajdował się w stanie mocno podchmielonym i wyszedł na podwórze, by się ochodzić, dwaj jacyś osobnicy, bliżej nieznani, podeszli doń i podstępem wyciągnęli go w pole, gdzie rozbroili i zabrali bagnet, którym mu zadali kilka ran kłutych w klatkę piersiową i głowę.

Ranny padł w kałuży krwi na ziemię napastnicy zaś zbiegli, zabierając z sobą zrabowany żołnierzowi bagnet.

Zaalarmowani odgłosem walki i krzykami inni biesiadnicy nadbiegli na miejsce krwawej rozprawy i znaleźli rannego Bednarka.

Niezwłocznie powiadomiono policję oraz pogotowie wojskowe. Rannego Bednarka po nałożeniu opatrunku pogotowie przewiozło w stanie ciężkim do szpitala wojskowego.

Równocześnie policja wdrożyła energiczne poszukiwania, w toku których ujęto 34 letniego Józefa Nowackiego, zam. przy ulicy Kolumny 6 i 19 letniego Mieczysława Czecha zam. przy ulicy Jagiellońskiej 8. Obu zatrzymanych przetransportowano do więzienia, gdzie zostali osadzeni do dyspozycji władz sądowo śledczych. Nie przyznają się oni do winy, jednak istnieją wszelkie poszlaki, iż oni to właśnie byli sprawcami napaści, która miała podłoże zemsty na tle porachunków osobistych.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 8 na 9 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Lesińskiego — ul. Wieluńska Nr. 46.

— **Pobity na N. Rynku.** Szuszkiewicz Władysław (Górki 4) zameldował policji, że na Nowym Rynku zaczepił go Michał Kowalczyk (Parkitka 4) i pobił bez żadnych powodów.

— **Pożar w Starem Miedźnie.** W ub. wtorek o godz. 12 m. 30 w poł. we wsi Stare Miedźno w zagrodzie Antoniego Michalaka powstał pożar od wadliwego urządzenia komina, wskutek czego spalił się dom mieszkalny, stodoła drewniana i dwa chlewiki. Straty wynoszą 4000 zł.

Pożar stodoły

ze zbożem wartości 32.000 zł.

W ub. środę o godz. 12 m. 45 w poł. w majątku Lipie, w czasie młócenia zboża maszyną, wybuchł pożar, spowodowany zatarciem się głównego wału w łożysku od prasy. Spaliła się polna stodoła, zawierająca zbiory. Straty wynoszą 32.000 zł.

— **Ucieczka 2-ch więźniów z więzienia w Wielkich Łagiewnikach na Śląsku.** Policja częstochowska została powiadomiona o ucieczce z więzienia w Wielkich Łagiewnikach na Górnym Śląsku 2-ch więźniów, rodem z Częstochowy, odsiadujących tam karę więzienia za różne kradzieże. Mianowicie zbiegli nocy wczorajszej: 36-letni Franciszek Borek, kawaler, meldowany ostatnio jako zamieszkały przy ul. Krótkiej nr. 37, oraz Jan Dobosz, lat 38, rodem z Częstochowy, który odsiadywał karę za włamanie do sklepu i kradzieże towarów z wozów włościańskich podczas dni targowych.

Za zbiegłymi przestępcami wdrożony został energiczny pościg naszych władz policyjnych.

— **Zły pies winien być na uwięzi.** Za nietrzymanie złego psa na uwięzi policja spisała doniesienie na Stanisława Jędrzejewskiego (Srebrna 16).

— **„Pracodawcy" za 50 zł.** Pawlak Wacław (Bociania 15) zameldował policji, że Marendowski Stanisław (Focha 43) i Kalka Józef (Dąbrowskiego 47) wzięli od niego 50 zł., za co mieli postarać mu się o pracę, której jednak dotychczas nie otrzymał, a „pracodawcy" pieniędzy zwrócić mu nie chcą.

— **13 kur łupem złodziei.** Pukiewicz Jan (Warszawska 35) zameldował policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego komórki za pomocą urwania skobla i skradli 13 kur wart. 22 zł.

— **„Głośny" obywatel.** Za zakłócenie spokoju publicznego policja spisała doniesienie na Gierszona Frydmana (Targowa 13).

— **Dwa koła skradli, dwa zostawili.** W nocy we wsi Wanaty, gm. Kamienica Polska, skradziono dwa tylne koła od wozu na szkodę Leona Grzyba.

Dźwiękowe „GRAND-KINO"
KOCHANKA Z TAHITI
z Conchitą Montenegro i Leslie Howardem
Nad progr. Dźwiękowy Przegląd Wydarzeń.
Szczegóły w afiszach.

TEATR „GRAND-KINO" wyświetla piękny film dźwiękowy p. t. „Kochanka z Tahiti". Akcja do połowy filmu toczy się w San Francisco, w środowisku wysokiej cywilizacji, w drugiej zaś połowie — na egzotycznej wyspie Tahiti. Treść dramatu jest nader oryginalna. Młody przemysłowiec zostaje opiekunem półdzikiej dziewczyny, przywiezionej z Tahiti i osieroconej przez ojca-kapitana, zarażonego trądem. Urok żywiołowej, pięknej Tamei tak opanował powściągliwego i chłodnego przemysłowca, że dla niej porzuca rodzinę i stanowisko, wyrzeka się narzeczonej, zrywa z cywilizacją i, przybywszy za ukochaną na Tahiti, próbuje żyć beztroskiem życiem człowieka natury. Nie może się jednak przyzwyczaić zarówno do tropikalnego klimatu, jak i do zwyczajów tamtejszych, popada w apatję i pijaństwo, dopiero przybycie narzeczonej decyduje o jego dalszym losie. Ratuje go ona z ostatecznego upadku. Słoneczny egzotyzm wyspy Tahiti odtworzono wspaniale, przyczem reminiscencje „Poganina" i „Białych cieni" ujawniają się wyraźnie. Monotonne pieśni polinezyjskie, tańce zgrabnych tancerek, a nadewszystko piękne zdjęcia pastrojowe stanowią nawskroś oryginalne i ciekawe tło obrazu. Conchita Montenegro, ognista meksykanka, wciela się z przejęciem w postać impulsywnej dziewczyny z Tahiti. Gra L. Howarda w roli przemysłowca tchnie również przejmującą prawdą, a na specjalną uwagę zasługuje aktor, grający po mistrzowsku rolę wykolejeńca i pijaka. — Udźwiękowienie doskonałe. — Nad program zdjęcia z wycieczki morzem na wystawę paryską i tygodnik dźwiękowy.

Kronika sportowa.

W niedzielę, dn. 11 bm. odbędzie się w Pradze wielki międzynarodowy meeting lotniczy, połączony ze złotem gwiaździstym gości zagranicznych. W meetingu tym weźmie udział pięciu znakomitych pilotów polskich na czele ze zwycięzcą „Challenge" por. Żwirko, który uda się do Pragi na tym samym aparacie R. W. D. 6, na którym odniósł zwycięstwo w tegorocznym raidzie dookoła Europy. Pozostali piloci udają się również na dwuch aparatach challengowych P. Z. L. 19, oraz płatowcach R. W. D. 4 i R. W. D. 2.

Obecnie ogłoszono tabelę wyników olimpijskich, w których uwzględniono zarówno wyniki z Los Angeles, jak i Lake Placid. Wliczono również wyniki konkursu. W tabeli tej uwzględnono tylko pierwsze miejsca. Na ogólną cyfrę 130 złotych medali olimpijskich, poszczególne państwa zdobyły: 1) Stany Zjednoczone 47, 2) Włochy 12, 3) Szwecja 10, 4) Francja 9, 5) Japonja 7, 6) Filandja 6, 7) Węgry 6, 8) Anglja 5, 9) Niemcy 4, 10) Polska, Argentyna, Kanada, Australja i Norwegja po 3 (dla Polski medale zdobyli Kusociński, Walasiewiczówna i Klukowski), 15) Austrja, Irlandja i Płd. Afryka po 2, 18) Holandja, Indje i Czechosłowacja po 1.

Ostatnie wiadomości.

RZĄD FRANCUSKI BADA NOTĘ NIEMIECKĄ.

Paryż, 8.9. — Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów omawiano m. in. i sprawę odpowiedzi na notę niemiecką. W końcu b. tygodnia, prawdopodobnie w piątek, zbierze się gabinet ponownie, celem rozpatrzenia tej sprawy.

Hitler mówi!

„HINDENBURG MA 85 LAT, A JA TYLKO 43". — MY NARODOWI SOCJALIŚCI NIE COFAMY SIĘ PRZED NICZEM".

Berlin, 8.9. — **Hitler w Monachjum wygłosił niezwykle namiętne przemówienie polityczne, w którem wystąpił nietylko przeciw kanclerzowi Papenowi, ale i przeciw prezydentowi Hindenburgowi. „Mój wielki przeciwnik — mówił Hitler — liczy 85 lat, a ja tylko 43. Jestem młody i zdrów i mam przekonanie, że zostałem powołany do wielkich zadań. Gdy będę miał 85 lat, to już Hindenburga nie będzie. Zwyciężymy, bo my, narodowi socjaliści, nie cofamy się przed niczem".**

Przechodząc do wyroku bytomskiego, Hitler woła: „W państwie narodowo-socjalistycznem nie mogłoby dojść do tego, aby pięciu Niemców zostało skazanych z powodu jednego Polaka!"

Krwawe zajścia

w LEOBEN.

Wiedeń, 8.9. — **Nocy ub. w Leoben doszło do krwawych starć między nar.-socjalistami a młodocianymi socjalistami. Jeden nar.-socjalista został pchnięty nożem w brzuch, inny hitlerowiec trafiony kulą w serce i padł trupem na miejscu. Wśród hitlerowców powstało olbrzymie wzburzenie. Rzucili się na socjalistów i wielu ciężko pobili. Policja i żandarmerja obsadziła ulice, a całe Leoben wyglądało, jak obozowisko wojenne.**

Groźne rozruchy

25 DZIERŻAWCÓW ROLNYCH CIĘŻKO RANNYCH.

Barcelona, 8.9. — **Około 300-tu dzierżawców usiłowało przywłaszczyć sobie część zbiorów, należących do okolicznych właścicieli ziemskich. W związku z tem doszło do starcia z gwardją obywatelską, która dała kilka salw, raniąc ciężko 25-ciu dzierżawców.**

NAPAD KOMUNISTÓW NA POLICJĘ.

Lizbona, 8.9. — W nocy w Alcantara komuniści zaatakowali i zabili agenta policyjnego oraz zranili trzech innych policjantów. Gwardja republikańska po dłuższej chwili rozproszyła manifestantów.

Powitanie olimpijczyków

W GDYNI.

Gdynia, 8.9. — **Powitanie polskiej drużyny olimpijskiej, która przybyła dziś rano statkiem „Pułaski" z Nowego Jorku, odbyło się uroczyście i z wielkim entuzjazmem. Na nabrzeżu zgromadziły się tłumy publiczności, organizacje sportowe i dzieci szkolne. W chwili gdy „Pułaski" przybił do brzegu orkiestra odegrała hymn państwowy, wzniesiono liczne okrzyki. Przemówienia wygłosili: nacz. Szacherski i prezes Kom. Olimp. pułk. Glabisz, odpowiedział kierownik drużyny olimp. kpt. Baran.**

Po powitaniu, zasypani kwiatami z okien i balkonów, olimpijczycy udali się na dworzec, gdzie Komitet podejmował ich śniadaniem.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Spółdzielni Budowlanej pracowników kolejowych „Kolonja Ogród" z ogr. odp. w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 25 września r. b. o godz. 14 w pierwszym a o godz. 14 m. 30 w drugim terminie w lokalu Zawodowego Związku Kolejarzy przy ul. Piłsudskiego nr. 35 w Częstochowie odbędzie się Walne Zgromadzenie członków wspomnianej Spółdzielni z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór Prezydjum, 2) Likwidacja Spółdzielni, 3) Sprawa wniesionych protestów, 4) Sprawa pomiarów i przydziału działek i 5 Wolne wnioski.

ZARZĄD.

1. Pułk Strzelców Wielkopolskich. Towarzystwo b. żołn. 1. p. Strzelc. Wielkop. zwołuje wespół z dowództwem 55 Pozn. p. p. z okazji 10-lecia swego istnienia zjazd wszystkich b. kolegów pułkowych do Poznania na dzień 18-go września b. r. Przyrzekli swój przyjazd pierwsi d-cy pułku p. p.: gen. D. Konarzewski i pułk. G. Paszkiewicz, oraz setki kolegów, tak ze służby czynnej jak i rezerwy.

Zgłoszenia kierować prosimy pod adresem sekret. towarzystwa: **W. Treumann. Poznań, ul. Stroma 6.**

OFIARY:

Na Komitet Spol. Nies. pomocy bezrobotnym: Zakład dla jagliczych: pracownicy umysłowi za m. lipiec zgóry płatni zł. 9.66, zdołu płatn. za m. sierpień zł. 19.23, fizyczni za I połowę lipca zł. 5.90, fizyczni za I połowę sierpnia zł. 5,28, za II połowę sierpnia zł. 5.90.

MIESZKANIE
słoneczne, suche 4 pokoje z kuchnią z wygodami na najpiękniejszej ulicy do wynajęcia. — Oferty do sklepu „Gońca" pod „Mieszkanie".

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia ul. Focha nr. 52, II p., p. Romanowska.

UNIEWAŻNIAM
zagubiony weksel na zł. 200.— płatny w 1940 r. wystawiony przez Piotra Grzybowskiego, wydany Paulinie Turek.

LISA
srebrnego kupię okazyjnie. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Zaraz". 2260

PALMA
duża do sprzedania ul. Wieluńska nr. 20 m. 4.

MIESZKANIE
składające się z 3 pokoi i kuchni, z wygodami, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Aleja nr. 37 mieszk. 9. 2263

POTRZEBNA
służąca do wszystkiego z gotowaniem do małej rodziny uczciwa, miła, pracowita, zdrowa i młoda. Zgłaszać się ze świadectwami ul. Jasna 22, I-sze piętro front. 2259

POTRZEBNA
rutynowana ekspedjentka z referencjami. Oferty sub. „Sklep Ziemiański" do sklepu „Gońca".

MAGNETA, dynamomaszyny, urządzenia elektryczności samochodowej, motocyklowej i inne aparaty elektryczne naprawia pod gwarancją Zakład Elektromechaniczny J. Wyka II-ga Aleja nr. 28. Uwaga! Specjalne urządzenia dla remontów akumulatorów i ładowania.

Skauci francuscy
na polskiej ziemi.

Na Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych w Polsce przybyła delegacja skautów francuskich, którzy po uroczystem zakończeniu zlotu wraz z innymi uczestnikami wyruszyli na zwiedzenie zabytków naszej Ojczyzny.

Częstochowę najwięcej skautów zagranicznych odwiedziło w dniach 14 i 15 sierpnia, a najwięcej byli reprezentowani skauci francuscy. Wszyscy razem skupieni, łącząc się z Najwyższym Protektorem Harcerstwa Polskiego Panem Prezydentem Rzeczpospolitej Polskiej Prof. I.Mościckim, złożyli hołd Najświętszej Marji Pannie Częstochowskiej, Królowej Polski na Jasnej Górze. Po zwiedzeniu Królewskiej świątyni Jasnogórskiej, pełni głębokich wrażeń, skauci francuscy, węgierscy, rumuńscy i czescy opuszczali Częstochowę, udając się w dalszą drogę na zwiedzanie prastarej śląskiej ziemi.

W Katowicach staraniem komitetu obywatelskiego zostało urządzone przyjęcie dla miłych gości. Przemawiali imieniem miasta radca Czaplicki, imieniem komitetu obywatelskiego gen. dyr. Ciszewski. Odpowiadał kierownik wycieczki francuskich skautów katolickich ks. Rupp. W przyjęciu wziął udział wice woj. Saloni, komendant policji p. Żółtaszek prezes Rady Miejskiej p. Piechulak, oraz szereg innych osobistości.

Następnie skauci zagraniczni zwiedzili Śląskie Zagłębie Dąbrowskie i Bucze, wszędzie serdecznie witani i przyjmowani.

Delegacja skautów francuskich wręczyła woj. śląskiemu dr. Grażyńskiemu następujące pismo marszałka Lyautey'a, skierowane do niego jako przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego: „Z przyjemnością dowiedziałem się, że na międzynarodowy obóz skautów wodnych w Polsce udała się delegacja naszych 3-ch organizacji pod przewodn. hr. Marty. Niestety okoliczności nie pozwoliły, aby była ona liczniejsza. Jako honorowy przewodniczący trzech skautowskich organizacyj francuskich, poleciłem hr. Marty przedłożyć skautom polskim braterskie pozdrowienie od ich francuskich braci i wszystkie życzenia jakie przesyłam polskiej młodz. Nie wątpię, że nasi skauci potwierdzą raz jeszcze starą i tradycyjną przyjaźń, która łączy nasze dwa kraje. Raczy Pan Przewodniczący przyjąć wyrazy mych uczuć i serdecznego oddania. Marszałek Francji, honorowy przewodniczący Lyautey".

Równocześnie dr. Grażyński otrzymał od p. Martin, dyr. międzynarodowego biura skautów, list z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowali harcerze w Polsce. Przy sposobności składa dyr. Martin gratulację z powodu wielkich wyników zlotu skautów wodnych, przyczem wyraża swój podziw tak dla pierwszorzędnie postawionej strony organizacyjnej zlotu, jak i dla ducha, który ożywiał ten zlot.

Drh. Bohdan Daszkiewicz.

Polityka w kawiarniach,
klubach i na ulicach hiszpańskich.

Madryt, we wrześniu. — Gdy się u nas mówi o polityce kawiarnianej i o polityku kawiarnianym, to w określeniu tem dźwięczy nuta pewnego lekceważenia. Z polityki kawiarnianej u nas nie wynika nic, a polityk kawiarniany rozprawia na to, aby zabić czas i co najwyżej wywiercić swemu towarzyszowi dziurę w brzuchu W Hiszpanji jednak jest inaczej.

Tam politykuje się w kawiarniach — i to politykuje na serjo. Wogóle w krajach południowych życie zbiorowe, jak i prywatne rozgrywa się na ulicach, placach, w kawiarniach, gdyż ludzie nie chcą i nie mogą zamykać się w swoich czterech ścianach. Hiszpan, Włoch, Francuz, Serb, Turek — wszystkie te narody przesiadują niesłychanie chętnie w kawiarniach. A namiętność ta szczególnie silną jest w Hiszpanji.

Zwłaszcza opozycjoniści hiszpańscy politykują w tych lokalach. Za czasów monarchji tajne rzekomo zebrania przyszłych rewolucjonistów odbywały się w salach kawiarnianych. Obecnie to samo czynią monarchiści. Premjer obecny, Azana, który w swoim czasie bywał stałym gościem kawiarń, powiedział niedawno: „Możnaby znacznie łatwiej rządzić Hiszpanją, gdyby nie było kawiarń". Niestety, w Madrycie powstają kawiarnie jedna po drugiej, a tem samem sztuka rządzenia staje się coraz trudniejsza.

Kawiarnie hiszpańskie podobne w tem do lokali w południowych Włoszech, odwiedzane są przedewszystkiem przez mężczyzn. Przy jednym stoliku gromadzą się zwolennicy tej samej partji — stosunki z innemi stronnictwami są bardzo luźne. Republika powstała w trzech kawiarniach ulicy Alcala w Madrycie. Obecnie zwolennicy monarchji, złota młodzież, oficerowie i inni synowie bogatych rodziców zwani „senoritos" (panicze) — gromadzą się w barach i kabaretach i przy coctajlach i w przerwach między tańcami odgrażają się republice. Młodzi ci ludzie nie mają zawodu, a zatem mają dużo czasu. W kołach tych było modnem dawniej być republikaninem, potem komunistą, a teraz modną się stała monarchja. Jest to oczywiście snobizm, nie mający praktycznego znaczenia.

Zdarza się więc, że młodzi ludzie wznoszą w kabarecie okrzyki na cześć króla i monarchji i idą do więzienia. Więzienie jest w modzie i panicze nie płacą grzywny, ale odsiadują karę. Nawet kobiety w ten sposób robią sobie reklamę. Młodzi monarchiści odgrywają w domu na gramofonach hymn królewski. A na ulicach można ich poznać po specjalnym rodzaju kapeluszy i po szarej barwie ubrania. Nieliczni faszyści hiszpańscy obrali sobie barwę zieloną. Zielony brzmi po hiszpańsku: „verde", co jest skrótem okrzyku „Viva El Rey De Espana"! — „Niech żyje król Hiszpanji"! Wodzem faszystów hiszpańskich jest dr. Albinano, który znajduje się obecnie na zesłaniu w Hurdes.

A teraz coś niecoś o parlamencie. Głośny pisarz hiszpański, Ortega'y Gasset, zasiadający w parlamencie, rozróżnił trzy ujemne typy posłów, określając je jako tenorów, pajaców i dzikie świnie. Tenorem jest polityk lubiący dużo i kwieciście mówić. Tytuł pajaca zyskuje ten, kto ustawicznie sili się na dowcipy. Nazwę „dzikiej świni" zdobywa mówca gwałtowny i awanturniczy. Pewien młody poseł socjalistyczno-radykalny, który ustawicznie przerywa swoim kolegom, nazwał się sam: „wodzem dzikich świń".

Jest jeszcze jedno określenie „ludzie jaskiniowi". („Cavernicolas"). Nazwano tak w czasie wojny przyjaciół Niemiec, a obecnie określa się tak konserwatystów, klerykałów i monarchistów. Ci przyjęli tę nazwę i dlatego zdarza się, iż ktoś podaje bilet wizytowy, na którym stoi: Antonio Lopez, Cavernicola — człowiek jaskiniowy. Tkwi w tem pewien paradoks, że człowiek jaskiniowy ma zazwyczaj doskonale skrojone ubranie i śliczny krawat.

W. J.

NAUKI GRY na fortepjanie, skrzypcach
przedmiotów teoretycznych jak: zasady muzyki, harmonji, kontrapunktu, historji muz., estetyki oraz muzyki gregorjańskiej udziela
prof. F. WITESZCZAK, II Aleja 38

SZKOŁA POWSZECHNA PRYWATNA
oraz PRZEDSZKOLE
ST. LIGĘZÓWNY
w Częstochowie, Aleja Kościuszki № 8, Tel. 1-86.
Przyjmuje zapisy do wszystkich klas oraz Przedszkola.
Udzielanie informacji oraz przyjmowanie zapisów w kancelarji szkoły codziennie od godziny 10-ej do 12-ej i od 16 do 18.
CENY WPISOWEGO ZNACZNIE ZNIŻONE.

Telefony w Polsce i na świecie.

Sieć telefoniczna w Polsce wzrasta nieustannie. Podczas, gdy w roku 1926 mieliśmy ogółem w całem państwie 384 tys. km. przewodów telefonicznych, w r. 1930 liczba ta wzrosła do 570 tys. km. Ilość central wzrosła w tym samym czasie z 2,006 do 3,045, rozmównic publicznych — z 3,310 do 4,187. Abonentów było w całej Polsce w roku 26-ym 102 tysiące, w 30-ym 146 tys.; rozmów przeprowadzono 578 miljonów (1926) i 763 miljony (1930).

Aparatów telefonicznych jest w Polsce około 200,000 (w r. 1930 było 199 tys.). Jest to zaledwie jedna setna część ilości telefonów Stanów Zjedn. A. P., które posiadają zgórą 20 miljonów aparatów, czyli jeden aparat na każdych sześciu mieszkańców. Niemcy mają 3,182 tys. aparatów, Anglja 1,887 tys., Kanada 1,400 tys., Francja 1,056 tys., Japonja 865 tys., Szwecja 509 tys., Danja 342 tys., Szwajcarja 269 tys. itd.

Ciekawie przedstawia się procentowa statystyka telefonów poszczególnych państw. Na pierwszem miejscu stoją Stany Zjedn. Am. Półn., mają one 16,4 aparatów na każdą setkę mieszkańców. Zaraz za niemi kroczy Kanada 14,2, następnie Danja (pierwsze miejsce w Europie), która ma 9,6 aparatów na każde 100 głów, Szwecja 8,3, Australja 7,9, Norwegja 6,7, Szwajcarja 6,7, Niemcy 5, Anglja 4,1, Holandja 3,6, Francja 2,5, Japonja 1,4, Czechosłowacja 1,1, Włochy 0,9, Polska 0,6.

R. W.

Z dziedziny mody.
Przed sezonem jesiennym.

W Paryżu odbywają się teraz pokazy mody dla ściśle wtajemniczonych. Przedstawiciele firm całego świata studjują w skupieniu nieuchwytne odchylenia od mody zeszłorocznej — najdrobniejsze zmiany linji, upięcia kolorów. Po powrocie do kraju, przefiltrowane przez indywidualność danej firmy, rozejdą się po stolicach i prowincji modele jesienne i moda będzie już zatwierdzona, ustalona, standaryzowana. A tymczasem...

Tymczasem tylko zakulisowe wiadomości docierają do ciekawych uszu. Ważą się sprawy zasadnicze. Wełna czy jedwab? To, jak również sprawa barw zasadniczych, jest narazie najważniejsze. Detale zdąży się zawsze ustalić później. Otóż, jeśli chodzi o suknie popołudniowe, five o clock, pozostaje w modzie wykwintna wełna przybrana jedwabiem. O ile w lecie i na wiosnę przeważały kolory jaskrawe, to teraz, jak przystało jesieni, dominują dyskretne, niezdecydowane odcienie. Modny jest kolor szary we wszystkich odcieniach. Oczywiście, dobrze jest taką ponurość rozświetlić jakimś żywszym promieniem żółtego albo zielonego jedwabiu, wyzierającego na rękawie, albo z pod pelerynki. Bo pelerynki jeszcze są modne, choć to zapewne ostatni ich sezon, ale są też zmodyfikowane i ograniczone do malutkich rozmiarów. Plecy są przeważnie gładkie.

Pozatem modny jest kolor electric, granatowy, przez parę sezonów traktowany po macoszemu. Co pewien czas przekonywamy się, że kolor granatowy należy do nieśmiertelnych, które nigdy nie powinny wyjść z mody, ponieważ wszystkim bez wyjątku jest w nim dobrze. Przytem nadaje się, jak żaden inny, do łączenia z innemi kolorami. W tym roku modny jest nie kolor czysto granatowy, ale jakby trochę przydymiony.

W roku bieżącym nastąpiło odchylenie od wieloletnich szablonów w dziedzinie kapeluszy. Zwykle już w połowie lipca panie, przodujące w modzie, nie nosiły już słomkowych kapeluszy. Tegoroczne upały przełamały nareszcie ten przesąd, nigdzie zresztą zagranicą nie uznawany. Wobec panującego gorąca poszła w kąt ambicja wyprzedzania wszystkich znajomych pod względem nowości i — dobrze się stało! Bo wkrótce doszłoby do absurdu noszenie słomkowych kapeluszy tylko od stycznia do maja. Dziś więc, choć mamy wrzesień, widzimy słomkowe kapelusze na główkach eleganckich kobiet, które nic sobie nie robią z kalendarza, stosując się do temperatury.

A jeśli chodzi o to, jaki kapelusz sobie sprawić na sezon jesienny, bo narazie przeważa najprostszy typ beretu. Zapewne wkrótce nastąpią pewne od niego odchylenia. Ale narazie — to najbezpieczniejsze i najpraktyczniejsze.

Anita.

Z KRAJU.

(—) Sypanie kopca-pomnika Sienkiewicza. Z Lublina donoszą: We wsi Okrzei pow. łukowskiego w miejscu urodzenia Henryka Sienkiewicza odbyło się uroczyste, nieoficjalne rozpoczęcie sypania kopca-pomnika wielkiego pisarza.

Po nabożeństwie ruszył z kościoła pochód ze sztandarami i orkiestrą na plac, obrany pod kopiec - pomnik. Tutaj ks. Kresa dokonał poświęcenia placu, a następnie wbito w środek placu wysoki pal z podziałką-miarą i sztandarem. Po ukończeniu wstępnych uroczystości działwa szkolna z dziesięciu okolicznych szkół rozpoczęła sypanie kopca.

Aresztowanie trzech adwokatów
we Lwowie za oszustwa.

Lwów ma nową sensację. W środę rano aresztowani zostali na polecenie władz prokuratorskich dwaj znani adwokaci dr. Marjan Bobrowski i dr. Stanisław Popiel, oraz dyrektor Banku Ziemian Wincenty Rzędziński pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Aresztowanie jest następstwem zainteresowania się władz głośną od kilku lat sprawą dzikiej parcelacji lasu w Krzywczycach za rogatką łyczakowską. Grunta te nabyli w r. 1928 wymienieni adwokaci od niejakiego Szestaka-Wteleńskiego, płacąc po 7 centów amerykańskich za sążeń, następnie za pośrednictwem Banku Ziemian sprzedawali po półtora do 2 dolarów, zapewniając równocześnie nabywców wbrew prawdzie, że zewolenie na parcelację posiadają i że wolno na parcelach wznosić domy. Nawoływania prasy, która wskazywała na konieczność ochrony lasu krzywczyckiego, który nazywano płucami Lwowa, początkowo bezskuteczne, zrobiły wkońcu swoje.

Przed kilkunastu dniami na miejsce do Krzywczyc udała się komisja z udziałem wojewody i stwierdziła straszliwą dewastację pięknego ongiś lasu. U wszystkich trzech aresztowanych przeprowadzono rewizje domowe.

Wedle pogłosek afera krzywczycka pozostaje w związku ze sprawą notarjusza Mayera, który miał różne interesy z obu adwokatami. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy dr. Eppler. Oczekiwane są dalsze pociągnięcia władz sądowych.

Aresztowanie trzech adwokatów lwowskich pod zarzutem zbrodni oszustwa wywołało we Lwowie wielką sensację, zwłaszcza, iż wszyscy byli znani i poważani, dzięki swym stanowiskom publicznym, jakie piastowali.

Trójka ta ma na sumieniu niedolę szeregu rodzin, które ufając zapewnieniom, nabyli za oszczędzone grosze działki parcelacyjne w Krzywczycach, skąd obecnie są wyrzucani.

(—) Straszna zbrodnia umysłowo chorej. Wieś Janowo gm. Bętkowo powiatu warszawskiego stała się terenem wstrząsającej zbrodni.

Gospodarz z tej wsi, Krzemiński, wyszedł do pracy w pole, zostawiając w domu żonę, 32-letnią Anastazję z jednoroczną córeczką.

Kiedy wieczorem wrócił do domu, zastał drzwi chaty zamknięte na skobel. Gospodarz zawołał kilkakrotnie na żonę, jednak bez skutku. Po wyważeniu drzwi oczom Krzemińskiego przedstawił się straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżały zwłoki córeczki bez głowy. Odcięta głowa znajdowała się na przypiecku. Obok głowy leżało narzędzie zbrodni — skrwawiony sierp. Matki nigdzie nie było. Zaalarmowana policja zajęła się przedewszystkiem odszukaniem Anastazji Krzemińskiej. Kierując się wskazówkami spędzających z pastwiska bydło pastuchów ustalono, że przed zachodem słońca poszła ona do lasu, gdzie ją późnym wieczorem odnaleziono. Na ubraniu Krzemińskiej znaleziono obfite ślady krwi.

Okrutną morderczynię, która zdradza wyraźne oznaki choroby umysłowej, aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

ZĘBY, korony, mostki, — wprawia
LEKARZ-DENTYSTA
Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów
(Dz. Ust. Nr. 54 poz. 476)
Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administracji pisma „Czystość" lub od autora Lekarza - Dentysty MICHAŁA OREJNIECA w Częstochowie, Aleja Najśw. Panny Marji (I Aleja) nr. 10.

Ze świata.

(X) **Koniec wiedeńskiego przemysłu artystycznego.** Założone w Wiedniu przed 30-tu laty zakłady produkujące dzieła sztuki stosowanej, pod nazwą „Wiener Werkstätte", mają być zlikwidowane, z powodu niepomyślnych stosunków gospodarczych.

„Wiener Werkstätte", powstały dzięki gronu wybitnych artystów austrjackich z Gustawem Klimtem, Józefem Hofmanem i Kolo Mozerem na czele, w celu przeciwstawienia tandecie maszynowej produkcji artystycznej. I rzeczywiście, warsztaty te wywarły rewolucjonizujący wpływ na wiedeńską produkcję artystyczną, to też prasa wiedeńska ubolewa, że przedsiębiorstwo to musi zakończyć swój żywot tak użyteczny.

(X) **Na jarmarku sowieckim.** Moskiewska „Komsomolskaja Prawda" zamieszcza wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród włościan, przybyłych na jarmark do Jarosławia. Wiadomości, otrzymane tą drogą, dają całkowity obraz „handlu kołchoznego".

Pewna włościanka przywiozła na rynek mleko i masło. Po sprzedaży tych produktów rozpoczęła poszukiwania w sklepach miejscowych żelaza na obicie kół oraz podkładni pod chomąto. Zamiast tych przedmiotów wszędzie proponowano jej tylko puder, perfumy i kawę. Brak wyrobów żelaznych w Jarosławiu jest tembardziej charakterystyczny, że miasto posiada liczne fabryki metalurgiczne.

Inna włościanka upadnie poszukiwała zwykłej soli kuchennej. Okazało się, że w żadnym sklepie, ani też na całym rynku, nie było ani jednego kilograma soli, nie było zapałek, oliwy, sody do bielizny, farbki, kredy, nafty, dziegciu.

Smaru do wozów można było dostać w jednym jedynym straganie, to też trzeba było stać w długiej kolejce. Natomiast sklepy są przepełnione kawą, której włościanie rosyjscy wcale nie piją.

(X) **Fabryka — w „Piekle" dantejskiem.** Jak wiadomo, Dante zaczerpnął krajobraz do „Piekła" swej „Boskiej Komedji" z pełnej grozy, buchającej parami podziemnemi, doliny toskańskiej Larderello. Ponieważ jednak w dzisiejszych czasach wyzyskiwania wszystkiego do celów przemysłowych okazało się, że i pary podziemne doliny Larderello mogą być wyzyskane do poruszania maszyn, niebawem więc w „Piekle" dantejskiem ma stanąć prozaiczna fabryka, odbierająca urok poetycki i temu zakątkowi.

(X) **Członek straży ogniowej podpalaczem.** W Mühlfeldzie, w Austrji, wybuchł niedawno pożar, który wyrządził szkód na przeszło 12,000 szylingów.

Śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie, doprowadziło do ciekawego wyniku. Wykazało, mianowicie, że pożar powstał z podpalenia, sprawcą zaś tej zbrodni był dzierżawca i członek miejscowej straży ogniowej, Mailer.

Aresztowany Mailer oświadczył, że podpalił dom, aby się popisać nowym mundurem przy gaszeniu pożaru.

(X) **Fatalne skutki owacji publicznej.** Przedstawienie jednej ze sztuk patrjotycznych, granej w łotewskiej miejscowości kąpielowej Oger, miało tragiczne zakończenie.

Mianowicie po skończonem przedstawieniu rozentuzjazmowana publiczność uniosła na rękach reżysera sztuki. Jedna z osób niosących reżysera potknęła się i reżyser upadł na bruk tak nieszczęśliwie, że pękła mu czaszka. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu.

(X) **Tramwaj na gumach.** Tramwaje w ruchu ulicznym są największymi „hałaśnikami". Wszystkie dotychczasowe usiłowania, zmierzające do usunięcia hałaśliwego biegu tramwaju, spełzły przeważnie na niczem. Obecnie donoszą z Niemiec, że inżynier westfalskiego towarzystwa tramwajowego, dr. Bäseler skonstruował nowy model tramwaju cichobiegnącego. Koła nowego tramwaju nie mają obręczy z gumy, lecz szprychy opierają się na gumowych podściółkach, które łagodzą przykre dla pasażerów stuknięcia. Nowe wozy pozatem posiadają osie ruchome, które umożliwiają nietylko szybkie branie zakrętów, lecz także usuwają przykry hałas kół.

(X) **Zjadł siostrze... ucho.** W Kalamata na Peloponezie pewien osobnik po wypuszczeniu go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za kradzież z włamaniem, dowiedział się, że obie jego siostry prowadzą życie niemoralne. Ponieważ pod tym względem panują w Grecji bardzo zdrowe zasady, zwłaszcza wśród ludu, co nawet prowadzi do ustawicznych tragedji na tle „rodzinnego honoru", postanowił on wywrzeć zemstę na siostrach.

Wdarłszy się do ich pokoju przez okno związał je sznurem, a następnie odciął ucho młodszej siostrze, zaledwie 14-letniej i włożywszy je do ust, począł je żuć z wściekłością.

Na krzyk napadniętych nadbiegła policja, na widok której zbrodniarz ratował się ucieczką, wkrótce jednak został aresztowany w swoim pułku, gdzie zgłosił się celem odbycia powinności wojskowej.

O północy.

Ona: — Nie mogę zasnąć, pchła mię gryzie.
On: — Zapal światło, gdy cię zobaczy, ucieknie napewno.

Przed otwarciem testamentu.

— Czy wuj pański był do ostatniej chwili przy zdrowych zmysłach?
— Jeszcze nie wiem. Testament nie został jeszcze otwarty.

— **„NA WSCHÓD".** Stefanja W. Lutyk „Na Wschód", autoryzowany przekład z rosyjskiego M. Emisarskiej, Warszawa 1932 r. Nakładem Tow. Wyd. Strzelczyk - Wysocki. Skład Główny Dom Książki Polskiej. Cena zł. 4.50.

Zdawałoby się, że książka — pamiętnik Stefanji Lutyk, opisująca dzieje odwrotu i ostatecznego upadku wojsk kołczakowskich w początkach 1920 r. nie może sobie rościć pretensji do zainteresowania szerszego grona czytelników polskich. A jednak czyta się ją jednym tchem, z niesłabnącem zainteresowaniem do ostatnich wierszy. Autorka szczerze i prosto opisuje swoje osobiste przeżycia z ucieczki na wschód przed czerwoną nawałnicą, żądącą z zachodu. Niektóre sceny i fragmenty tchną tak niesłychanym tragizmem, że same wystarczyłyby za tło do najciekawszej powieści. A z każdego wiersza bije szczerość i głęboka, niezaprzeczona prawda. Czytelnika polskiego najbardziej może wzrusza i dumą napełnią te strony książki, w których autorka — Rosjanka pisze o żołnierzu polskim, o tym żołnierzu - tułaczu, którego idea niepodległościowa zagnała pod sztandary 5 dywizji syberyjskiej wojska polskiego i którego jedynem pragnieniem było wrócić do niepodległej Polski.

Wzruszenie ogarnia, gdy się czyta o wielkiem świętem bohaterstwie żołnierza polskiego, o chlubnej bitwie pod Taigą, której bolszewicy prędko nie zapomną i o tem, że Rosjanie uciekający przed bolszewikami, na sam widok pociągu polskiego i napisu polskiego czuli się bezpieczni i szczęśliwi. Z każdego słowa autorki, odnoszącego się do żołnierza polskiego, przebija cześć dla jego szlachetności, bohaterstwa i ofiary.

Treść pamiętników jest niezmiernie ciekawa, wypadki i przygody mienią się jak w kalejdoskopie. Czytelnik przeżywa razem z autorką chwile rozpaczy lub nadziei, smutku i radości. Doskonały przekład polski wpływa na to, że czyta się książkę z dużem zainteresowaniem i zadowoleniem.

Malowniczy chór.

Piękne są stroje wieśniaczek z Zelandji (w południowej Holandji). Na ilustracji naszej widzimy chór dziewcząt z Kouderkerwe podczas popisu na koncercie w Hadze

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 9 WRZEŚNIA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Codz. przegląd prasy polskiej. 12'40 Komunikat meteor. 12'45 Muzyka gramof. 15'00 Komunikat gospod. 15'10 Muzyka gramofon. 16'35 Komunikaty rybackie. 16'40 Odczyt ze Lwowa. 17'00 Koncert popołudniowy z Łodzi. 18'00 Odczyt z Poznania. 18'20 Muzyka lekka z Ciechocinka. 19'15 Rozmaitości. 19'35 Pras. dziennik radjowy. 19'45 Przegląd rolniczy. 20'00 Koncert symfoniczny. 20'40 Feljeton muzyczny. 20'55 D. c. koncertu. 21'50 Dodatek do pras. dz. radj. 21'55 Komunikat meteor. 22'00 Muzyka taneczna. 22'40 Wiadomości sportowe. 22'50 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 9 WRZEŚNIA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12'10 Codz. przegląd prasy z Warsz. 12'20 Muzyka gramofon. 12'40 Komunikat meteor. z Warsz. 12'45 Muzyka gramofon. 15'00 Komunikat gospod. z Warsz. 15'10 Audycja dla dzieci. 15'25 Muzyka gramofon. 16'20 Odczyt. 16'40 Odczyt ze Lwowa. 17'00 Koncert z Łodzi. 18'00 — 19'15 Transm. z Warszawy. 19'15 Rozmaitości. 19'30 Komunikaty sportowe. 19'35 Pras. dziennik radj. z Warsz. 19'45 Intermezzo muz. 20'00 Transm. z Warsz. 22'05 Muzyka gramofon. 23'00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

17.

ERNEST FOX. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza Dama

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Istotnie warto spróbować — zgodził się Robert. — Czy chcesz, aby naszym punktem zbornym był w dalszym ciągu mój hotel?

— Dobrze. W takim razie spotkamy się tutaj...

— A więc... do widzenia i pilnuj się...

— Bądź zupełnie spokojny!...

Robert zatrzymał jeszcze odchodzącego Wickletta.

— Powiedz, Jimie, kiedy dostaniesz wiadomość z Anglji?

— Najpóźniej jutro wieczorem. Nasz człowiek przybył do Londynu dziś rano i w ciągu dnia odbyła się napewno konferencja. Przypuszczam, że ten sam człowiek przywiezie nam odpowiedź...

Zamienili uścisk dłoni i Wicklett oddalił się. W chwilę potem Randall zapalił papierosa i udał się w stronę dancingu. Drzwi były szeroko otwarte i służba robiła porządki generalne. Dowie dział się, że piękna tancerka mieszka w „Hotel de France".

Udał się tam zaraz Było już trzy na dziesiątą. Portjer, któremu powiedział, że chce się widzieć z panną Kaprowską, zadzwonił do jej pokoju. Robert słyszał, jak z nią rozmawiał.

— Panna Kaprowska prosi, aby pan poczekał chwilę. Zaraz zejdzie do hallu — oznajmił portjer, wieszając słuchawkę.

Robert czekał w wygodnym hotelu.

„Chwila" trwała pół godziny, ale Randall został wynagrodzony widokiem pięknej kobiety, której wysmukłą figurę uwydatniał granatowy kostjum. Elegancki kapelusz osłaniał jej oczy.

Zobaczywszy Roberta nie zdziwiła się mimo, że portjer nie wymienił jego nazwiska, i przyjęła z uśmiechem tłumaczenie, że zjawił się tak wcześnie.

— Jak pan widzi, wstaję rano! — rzekła. — Mam zwyczaj wychodzić wcześnie na spacer. Jeżeli chce pan ze mną porozmawiać, to wyjdźmy razem...

— Z przyjemnością. Byłoby okrucieństwem pozbawiać panią tak pięknego słońca...

Rzeczywiście pogoda była wspaniała. Szli przez chwilę w milczeniu, rozkoszując się czystem, świeżem powietrzem, poczem Robert powiedział:

— Mam nadzieję, że wyszła pani cało i szczęśliwie z wczorajszej przygody?

— Jak pan widzi, czuję się doskonale — odparła ze śmiechem tancerka. — Znam dobrze rozkład lokalu, to też kiedy powstała panika, nie pchałam się do drzwi frontowych, lecz spokojnie wydostałam się wejściem dla służby. Chociaż muszę się przyznać, że przestraszyłam się porządnie.

— Nie dziwię się, bo było czem. Tem bardziej, że już i tak wydała mi się pani zdenerwowana...

Czy nie spostrzegła ukrytego pytania?...

Randall mówił dalej:

— Proszę mnie wysłuchać. Chcę pani wprost powiedzieć, co mnie tu sprowadza. Proszę mi zaufać i wierzyć, że nie kierują mną żadne nieprzyjazne względy. W określonym i bardzo poważnym celu chciałbym otrzymać odpowiedź na pytanie, dlaczego to nie pozwoliła mi pani wczoraj poprosić się więcej do tańca?...

Tancerka roześmiała się.

— Nie mogę powiedzieć, żebym nie oczekiwała tego pytania, byłam nawet przygotowana na badanie w tym kierunku... — Poczem dodała trochę ironicznie: — Jest pan aż tak zarozumiały?

— Powtarzam pani, że nie powodują mną żadne osobiste względy, i zapewniam, że od pani słów zależą bardzo ważne sprawy.

Panna Kaprowska wydawała się zdziwiona:

— Co za dramatyczne stawianie kwestji z powodu paru niewinnych słówek, wypowiedzianych wśród zabawy! Cóż mam panu odpowiedzieć? Byłam zmęczona, nie czułam się zbyt dobrze, miałam przed sobą jeszcze jeden występ... Chciałam, żeby pan zrozumiał, że pragnę odpocząć. To wszystko. Czy jest w tem coś nadzwyczajnego?

Mówiła z takim akcentem prawdy, że podziałało to na Randalla i przez chwilę zastanawiał się, czy nie jest na fałszywej drodze. Chcąc jednak uzyskać pewność, zaczął na nowo:

— Widzę, że lepiej będzie, jeżeli panią wtajemniczę. Nie wiem, czy pani zauważyła, że wczorajszego wieczoru byłem w towarzystwie przyjaciela i jego siostry. Otóż w momencie, kiedy zgaszono światło — jacyś ludzie porwali ową dziewczynę — a brat jej cudem uniknął podobnego losu.

Tancerka zatrzymała się i jeżeli jej zdumienie nie było szczere, to w każdym razie doskonale udane.

— Coś niesłychanego! Ale zawiadomili chyba panowie policję?

— Oczywiście zawiadomiliśmy, ale muszę pani przyznać, że nie pokładamy wielkich nadziei w oficjalnej interwencji... I — dorzucił — jakiś rodzaj natchnienia skierował mnie do pani, ażeby zapytać, czy pani ze swej strony nie zauważyła nic anormalnego i czy życzenie pani nie miało na celu skłonienie mnie do nieopuszczania przyjaciół...

— Zapewniam pana, że nie myślałam o tem — zaprotestowała „Austryjaczka". — Udałam się na salę, co zresztą często robię — poprostu dlatego, że było tam weselej, niż w mojej loży. Widziałam, jak pan tańczył... — dodała z miłym uśmiechem. — Tańczy pan istotnie świetnie...

Ostatnie słowa powiedziała bardzo słodko, a akcent jej dziwny i prawie nieznaczny, dodał zabarwienia komplementowi, który padł z tak pięknych ust.

— Pani jest naprawdę zbyt uprzejma — rzekł skromnie lekko zmieszany Randall. — Miałem kiedyś istotnie opinję dobrego dansera, ale obecnie brak mi wprawy.

— Był pan przedtem zawodowcem? Mogłabym przysiąć — zawołała młoda kobieta.

D. c. n.

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I. kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. — Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie m. miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOS ZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".